GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

SOBOTA

31. SIERPNIA 1918.

NR. 193.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razowa przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razowa przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr [illegible]), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 180. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3341 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Ostatni czas.

W sprawie grożącej krajowi gospodarczej katastrofy otrzymaliśmy od jednego z przyjaciół pisma artykuł, podnoszący potrzebę zawiązania komitetów obrony społecznej. Zwracamy uwagę na te ważne propozycye, które powinny wywołać echo w tak ciężko doświadczanem naszem społeczeństwie i pobudzić je do praktycznej akcyi.

Stosunki gospodarcze w naszym kraju ulegają coraz groźniejszemu pogorszeniu. Przednówek, który tak wcześ rozpoczął się w tym roku, w następnym zawita jeszcze wcześniej, twierdzą, że już w styczniu lub lutym. A będzie on o wiele gorszy, niż obecny. Rośnie z dniem każdym drożyzna. Całe warstwy, zwłaszcza tak liczna i ważna dla narodu warstwa inteligencyi, składająca się przeważnie z urzędników, dziś już głodująca, nie będzie posiadać dostatecznych środków, by pokryć choćby najkonieczniejsze potrzeby, gdy jej dochody, nieznacznie podwyższone, nie stoją w żadnym stosunku do podnoszących się gwałtownie cen, zwłaszcza artykułów żywności. Ale i ci nawet, co będą mieli dostateczną ilość papieru, drukowanego jako pieniądz, nie zdołają zaspokoić swoich konieczności życiowych — znajdą się w położeniu mitycznego Midasa, któremu wszystko w rękach w złoto się zmieniało, gdy tego złota (papierowego) nie ugryzą, bo nie będzie wogóle co jeść.

Usiłowania państwa w dziedzinie aprowizacyi przeważnie zawiodły. A i te korzystne przepisy, które zostały wydane i w razie ich ścisłego wykonywania mogłyby niejednemu złemu zapobiedz, w dużej mierze nie są ściśle wykonywane. Przyczyną tego niejasność i zawikłania w rozdziale kompetencyi władz, które często z sobą konkurują, paraliżując wzajemne zarządzenia przez sprzeczne rozkazy, brak dobrych chęci w wypełnianiu rozkazów przez niektóre władze, jak o tem jaskrawo świadczy niedawno ogłoszony rozkaz cesarza Karola, przypominający niższym władzom wojskowym, że powinny wspierać władze cywilne w odbudowie kraju, którą niechętnie dotąd traktują, a wreszcie nieuczynność tych tak licznych osobników, które nie przebierają w środkach, byle się wzbogacić, obchodzą wszelkie nakazy i zakazy, wysoką ceną, łapówką, przeprowadzając swoje zamiary.

Kraj nasz, sam sobie pozostawiony, już przed wojną nie mogący wyżywić ludności wyłącznie swoją produkcyą, zwłaszcza rolną, przez wojnę zniszczony, przez niedbałość rządu w dużych połaciach gospodarczo nie odbudowany, wskutek tych fatalnych warunków będzie jeszcze prędzej wygłodzony, niżby to nastąpić mogło, gdyby przepisy były przestrzegane, gdyby zwalczano działalność hyen wojennych, żerujących na tem gospodarczem pobojowisku. Zawodzą władze rządowe, częścią z powodu przeciążenia pracą, której podołać nie mogą, częścią z powodu niedostatecznego przygotowania sił urzędniczych, przed wojną politycznie, nie administracyjnie wyrobionych, częścią wreszcie z przyczyn, nie nadających się do publicznego omawiania. Zawodzą sądy, kierujące się formalistyką, nakładające śmiesznie niskie kary, których wysokość w stosunku do zysków zachęcać tylko może karanych do popełniania dalszych przestępstw, doskonale im się opłacających mimo ponoszenia tego rodzaju kar; zresztą wogóle sądy ledwie jakiś drobny procent przestępstw umieją ująć w swoje ręce, gdy przeważna ich część zgoła pozostaje bez dochodzeń. — Zawiodły także nasze samorządne instytucye, które powinny były przecież przedewszystkiem, jako wychodzące ze społeczeństwa, to społeczeństwo wziąć w opiekę; mam na myśli nasze Rady powiatowe i Wydziały powiatowe, które przeważnie nie zrozumiały zadań chwili, okazały się zgoła niedołężnemi.

Lecz czyż nie ma żadnej rady, czy nie można myśleć o ratunku?

Zdaje mi się, że — jest, a przynajmniej, że mógłby być, gdyby nasze społeczeństwo okazało więcej energii, gdyby samo zajęło się ratunkiem, tak, jak Królestwo Polskie ratowało się przez swoje komitety obywatelskie w epoce ustąpienia wojsk rosyjskich. Tylko **samopomoc** społeczeństwa uratować mogłaby te resztki jeszcze, które nam zostały.

Akcyę wyobrażam sobie tak, iż w każdym powięcie powstałby **komitet pomocy społecznej**, złożony z wszystkich interesowanych czynników, przedewszystkiem z inteligencyi miejscowej, najwięcej zagrożonej w swoim bycie, z księży, którzy mogą tak wielką dać pomoc przez wpływ na lud i znajomość dokładną miejscowych stosunków, jak również z tych obywateli i włościan, którzy łączą się solidarnie z całem społeczeństwem, a nie tylko dbają o swoją kieszeń.

Zadania komitetów powinny iść w podwójnym kierunku.

A więc powinny one rozwinąć **kontrolę nad działalnością władz i** tych przerozlicznych urzędów i funkcyonaryuszy mniej lub więcej urzędowych, którzy w powiecie działają, by ściśle te urzędy przestrzegały przepisów, nie dopuszczały się nadużyć. Komitet powinien interweniować we wszelkich tego rodzaju wypadkach na miejscu i u władz wyższych, wszelkie tego rodzaju nadużycia podawać do publicznej wiadomości, bez pobłażania występować przeciw tym, którzy ich się dopuszczają.

Drugie pole działalności — to **tępienie** tych **szkodników**, którzy grasują w kraju, czy to obcy faktorzy, wykupujący żywność i wysyłający ją na zachód, czy to swojskiego chowu indywidua, które wyzyskują sytuacyę, uchylają się od świadczeń, koniecznych ze względu na potrzeby ogółu, łupiąc ze skóry najbliższych nawet. Moralny wpływ wywierałyby komitety, gromiąc wielkich czy małych, którzy stoją na stanowisku, że przy sprzedawaniu płodów ziemi nie obowiązują żadne etyczne czy narodowe względy, ale tylko konjunktura.

Do komitetów obrony społecznej powinni wchodzić ludzie, których charakter daje gwarancyę czystości zamiarów i czynów, ludzie energiczni i śmiali. Zdala stojąc od wszelkiej polityki, na gruncie obrony gospodarczej powinni oni łączyć wszystkich, boć wszystkim nam grozi głód. Akcya taka też u wszystkich stronnictw politycznych, zwłaszcza w Wiedniu, bezwątpienia znaleźć musi poparcie, a komitety, oparte silnie o społeczeństwo, wspomagane przez prasę, stałyby się czynnikiem, z którym musianoby się poważnie liczyć.

Na przeprowadzenie takiej akcyi, by chociaż złagodzić grożącą krajowi katastrofę gospodarczą, chyba — ostatni czas.

Usque ad finem...

P. Balfour zaczepił, jak wiadomo, etykę polityczną Prus i nawiązując do powstawania na wschodzie nowych państw pod bezinteresowną opieką Niemiec, wyraził się, że każdemu narodowi może przydarzyć się tylko jedna rzecz gorsza od ujarzmienia przez Niemcy: oswobodzenie przez nie. Sekretarz stanu kolonij niemieckich, Dr. Solf, podjął się, jak wiadomo, obrony Niemiec i odpowiedział na to oskarżenie tak:

> Rząd w sprawie traktatu brzeskiego jest zdecydowany nie wyzyskiwać proszonej i udzielonej opieki do akcyi przemocy, lecz chce ujarzmionym dotychczas narodom otworzyć drogę do wolności, porządku i wzajemnej **tolerancyi**.

Dr Solf musi być naprawdę przekonany, że nie ma lepszego nauczyciela tolerancyi, niż Prusy. Jako szczery Prusak z ducha, nie może myśleć inaczej. Ale ciekawsze, iż takąsamą opinię ma jedno pismo polskie, mianowicie „Goniec" warszawski, który ręka w rękę idzie w sukurs Dr Solfowi i razem z nim broni etyki politycznej pruskiej przeciw oskarżeniom p Balfoura. Nie powołuje się wprawdzie w tej obronie na stosunki poznańskie, ale czerpie ze stosunków niemiecko-angielskich. Dla „Gońca" jest jasnem, że Anglia okazała się w stosunku do Niemiec gnębicielką i obłudną imperyalistką. Niemcy natomiast są obrońcami uciśnionych. Posłuchajmy tylko:

> **Anglia**, ów herold wolności uciśnionych, **staje obnażona** z piór, w które stroiła się od początku wojny, porzucając szczytne hasła, jakie za cel wojny światu ogłosiła, **Niemcy** zaś, jak to przez usta swego urzędowego przedstawiciela oświadczają — zdecydowane są, miast **zaborczości**, o którą je **pomawiano**, „otworzyć ujarzmionym narodom drogę do wolności".

Dr. Solf o Polsce wogóle nie wspomniał. Ale przytoczony wyżej ustęp jego wywodów daje „Gońcowi" temat do takich fantazyj:

> Zdanie to w stosunku od Polaków, zawiera bardzo wiele. Jest to **całkowite przekreślenie polityki aneksyonistycznej**, która bądź pod jawną formą, bądź też pod formą ukrytą, „**konieczności wojennych**" i „**regulacyi granic**" wyzierała ku Polsce z łamów pewnych wpływowych organów prasy niemieckiej.
>
> Stosunki polsko-niemieckie wchodzą obecnie w nową fazę rozwoju: **zawarowywują nam integralność Kongresówki**, a tem samem granice zachodnie, nadają suwerenność nowemu państwu, otwierają wreszcie na wschód wrota jego potrzebom naturalnym: ekspansyi politycznej, kulturalnej i gospodarczej.

Wszystko to wywnioskował „Goniec" z paru słów Dra Solfa, w których — powtórzmy — termin „Polska" wogóle się nie pojawia. Otóż onegdaj zamieściły pisma nasze następującą wiadomość z Berlina:

> Jak donosi „Voss. Ztg.", na konferencyi przedstawicieli stronnictw parlamentarnych z rządem wicekanclerz Payer oświadczył co następuje: „Wiadomość, że w zamian za **sprostowanie granicy polskiej na rzecz Niemiec**, Austrya żąda rekompensaty z terytoryum polskiego nie jest ścisłą! **Sprostowanie granicy**, które podyktowane jest gospodarczymi interesami Niemiec, **nastąpi** naturalnie w porozumieniu z Polakami.

Tearz zachodzi pytanie: w jakim celu bałamuci się w ten sposób warszawskiego czytelnika? Jedno trzeba wszakże przyznać „oryentacyi pruskiej", którą „Goniec" reprezentuje: że idzie usque ad finem bez wahań i bez zboczeń od swej wysoce politycznej linii.

Nieugięci.

Podczas gdy książę Maksymilian badeński i sekretarz stanu Solf próbują wybadać Anglię, coby myślała o pokoju porozumiewawczym, i podczas gdy prasa niemiecka podkreśla „obronną wojnę" Niemiec i wyrzeka się wszelkiego aneksyonizmu — niektórzy wszechniemcy żyją jeszcze w okresie z przed obecnej ofenzywy. „Berliner Tagblatt" donosi o mowie, jaką wygłosił na zjeździe wszechniemieckim jenerał von Liebert, junkier pruski, poseł do sejmu berlińskiego. Oświadczył on między innemi:

„**Nie potrzebujemy pokoju porozumienia**, gdyż byłoby to równoznaczne z ruiną naszego ludu. Musimy obstawać przy dostatecznem **odszkodowaniu wojennem**, musimy **utrzymać Belgię pod naszą władzą** wojskową, politycznie i gospodarczo, musimy utrzymać naszą politykę kolonialną ze względu na zaopatrzenie w surowce, musimy żądać, aby **Anglia wydała z powrotem** wszystkie tereny, jakie zabrała nam, jakoteż **Turcyi**".

Jenerał von Liebert nie robi nic przez pół, jak widzimy. Drobnostek nie żąda. Nowością jest zaś to, że przemawia także imieniem Turcyi. A już hr. Reventlow w „Deutsche Tageszeitung" trąbi do odwrotu i utyskuje na to, że w Niemczech **niema zrozumienia niebezpieczeństw**, jakie grożą ze strony nieprzyjaciela". Brak ten napawa hr. Reventlowa „wielką troską".

A jenerał von Liebert dalej zabiera Belgię i wymusza odszkodowanie wojenne na marszałku Fochu.

Rzeczy polskie.

Z narodem.

Pod napisem „Wyjaśnienia" zestawia „Dziennik Poznański" rezultat podróży ks. Radziwiłła do głównej kwatery i stwierdza, że nieprawdą były pogłoski, jakoby kwestya polska została tam „rozwiązana". Powołuje się przy tem na wywiad ks. Radziwiłła z prasą wiedeńską i dodaje:

> Wynurzenia ks. Radziwiłła przyczynią się niezawodnie w znacznym stopniu do uspokojenia ogółu polskiego, wzburzonego do głębi pogłoskami ostatnich tygodni. Zyska na tem przedewszystkiem sam rząd, który **utraciłby we własnem społeczeństwie wszelki autorytet**, o który z takiemi trudnościami walczy, gdyby miał bez żadnego z niem kontaktu stwarzać fakty dokonane, równie niezadowalniające w Królestwa, jak też poza kordonem szczególnie dziś w Galicyi.
>
> Ks. Radziwiłł wyraźnie stwierdza, że o tem mowy niema. Rokowania jego mają w dalszym ciągu charakter wyłącznie informacyjny, dotąd żadne decyzye nie zapadły **i nie zapadną też bez współudziału społeczeństwa**. Zanotujmy to jako moment dodatni w obecnem położeniu i miejmy nadzieję, że i w przyszłości rządowa polityka polska nie odchyli się nigdy od tej raz wytkniętej drogi, która **jedynie odpowiada uczuciom i przedewszystkiem interesom narodu**.

„Dziennik" stwierdza w ten sposób, że tylko Sejm ma prawo rozstrzygać o przyszłym zasadniczym kierunku polityki Królestwa. Wyjaśnienie, iż w kwaterze głównej nie zapadły żadne postanowienia, było też potrzebne ze względu na stanowisko pewnych organów w samej Wielkopolsce. Mianowicie „Kraj", jak sobie czytelnicy przypominają, poszedł na lep fałszywych wieści z Berlina i doniósł, że pozytywnie wie, iż sprawa polska w kwaterze głównej została „rozwiązana", a tylko musi na razie zatrzymać w tajemnicy sposób, w jaki tego wielkiego dzieła dokonano. Prócz tego cieszył się, dodając do berlińskich fałszów swe własne nadzieje, iż „rozwiązanie" to nastąpiło bez Sejmu polskiego, którego żądają „polityczne dzieci".

A jak już dziś wiadomo, także — rząd warszawski.

Z KRONIKI POLITYCZNEJ.

Według „Reichspost" Austrya nie może się zgodzić z Niemcami w kwestyi polskiej na dwóch punktach: raz dlatego, że nie dopuści do unii celnej między Niemcami a Królestwem i Galicyą, powtóre nie pozwoli na czwarty rozbiór Polski, jakiem byłoby niemieckie „sprostowanie granic", którem Berlin grozi w razie „rozwiązania austro-polskiego". Żaden patryota austryacki na takie żądania zgodzić się nie może" — konkluduje „Reichspost" i dodaje, że Niemcy nie mają prawa żądać unii celnej z Polską tytułem jej „oswobodzenia", bo Austrya także obroniła w r. 1914 obszary górnośląskie, należące do Niemiec, a nie żąda w nich „wolności celnej". — Co za ton opozycyi! I to w dzienniku, który miewa czasem wysokie konsekwencye. Dziennikarz wiedeński zaczyna przypominać sobie, po raz pierwszy od lat czterech, że Berlinowi również można czasem zaoponować. Znamienny symptom chwili...

Po Hiszpanii i Holandyi, Norwegia również wystąpiła przeciw wojnie łodziami podwodnemi. Poseł norweski ogłosił — jak wiadomo — że zaprotestował przeciw zatopieniu dwóch statków swego państwa. Otrzymać zaś miał w urzędzie spraw zagranicznych w Berlinie zapewnienie, że Norwegia dostanie satysfakcyę, jeżeli statki te były zatopione bez poprzedniego ostrzeżenia. Trzeba przypomnieć, że zaostrzona wojna łodziami podwodnemi na tem się zasadzała, że statki neutralne, równie jak koalicyjne, miały być topione bez poprzedniego ostrzeżenia. Informacye posła norweskiego mają przeto posmak sensacyi. Wynikałoby z nich bowiem nietylko usprawiedliwianie się Berlina, ale odstąpienie od „zaostrzonej" metody.

Znany przywódca słowacki. Dr Vavro Szrobar, został — jak donoszą „Lidove Noviny" — internowany przez władze węgierskie. Jako za jedyny powód podano, że uczestniczył w uroczystościach praskich w maju.

Optymiści.

Plany gospodarki przejściowej, naszkicowane przez ekonomistów niemieckich i austryackich w organach „Mittel Europy", karmiących handel, przemysł i rolnictwo wielkiemi nadziejami, jakie przynieść ma niedaleka przyszłość dla zbratanych gospodarczo narodów, w zdumienie wprowadzić mogą błogim optymizmem. Zesumowawszy choćby świadczenia państw, proponowane dla każdej gałęzi gospodarczej z osobna, zapytaćby się należało, skąd te wyniszczone wojną i ośmioma pożyczkami wojennemi państwa, zmuszone szukać pokrycia dla swych zobowiązań, znajdą środki ku temu, aby tak wielkim i fantastycznym często kroć marzeniom ekonomistów sprostać. Zapominają, że na ośm pożyczek złożyła ludność Austro-Węgier 52 miliardów, że na głowę każdego śmiertelnika w Austryi wypada jako obciążenie okrągła suma K. 1.000 — a w Niemczech M. 1.800 i że wiele wody upłynie, nim wyczerpane gospodarczo państwa przyjdą do równowagi finansowej, dającej możność operowania choćby najskromniejszemi budżetami.

Minister rolnictwa hr. Silva-Tarouca na zjeździe Środkowo-Europejskiego Towarzystwa Gospodarczego w Wiedniu snuł plany handlowo-politycznego znaczenia, jakie mieć będzie przeprowadzenie w wielkim stylu reform agrarnych, obiecywał wzrostem produkcyi rolniczej nie tylko wyżywić państwo, lecz także jego głodnych sąsiadów, sypał miliardami dla rolnictwa austryackiego, jeśli zechce zastosować się do jego wskazań, lecz nic mógłby dać odpowiedzi na skromne zapytanie Czechów: „kto to będzie płatił?" skąd znajdą się środki na potężne inwestycye, jakich żądać będzie rolnictwo, chcąc uzyskać podniesienie produkcyi. Samo zastosowanie bogatsze nawozów sztucznych powinno dać jego zdaniem nadwyżkę plonów w wartości 2 miliardów rocznie. Przeprowadzenie melioracyi już w pierwszym roku powinno dać pół miliarda nadwyżki, nie wliczając w to znacznych korzyści, jakie osiągnie się z podniesienia hodowli bydła, która po przeprowadzeniu inwestycyi, melioracyi łąk i pastwisk da możność wyhodowania o 1.800.000 sztuk bydła więcej, niż dotychczas. Zesumowawszy miliardy, jakie spodziewa się hr. Silva Tarouca osiągnąć ze wzrostu produkcyi rolnej, dochodzimy do 5 miliardów rocznej nadwyżki.

Pokpiwają sobie z tego bezgranicznego optymizmu Czesi i pokpiwa skromniej trochę nawet oficyalny organ gospodarczego zbratania „Wirtschaftszeitung der Zentralmächte" w polemicznym artykule pióra ekonomisty Dr. S. von Strakoscha. Przypomina on, że przed wojną „pracowaliśmy z saldem niedoboru w artykułach żywności, sprowadzanych z zagranicy, wynoszącym rocznie miliard koron". Cieszy się dalej, że minister rolnictwa jest „odkrywcą Austryi mlekiem i miodem płynącej, kraju agrarnego, którego bogactwa zić[?] były zapoznane, a które dopiero przez zaprowadzenie reform ma uczynić Austryę tak bogatym krajem rolniczym. Zdążają do tego spełnienia postulatów jak: 1) regulacya rzek i potoków, ujęta rozporządzeniem wodno-politycznem, 2) melioracye wszelkiego rodzaju, 3) walka z operacyami agrarnemi, wnosząca rozkawałkowanie posiadłości ziemskiej, 4) zabezpieczenie dostaw nawozów sztucznych, ich rozdział i propaganda za większym ich zastosowaniem w rolnictwie, 5) tworzenie zakładów hodowli nasion i zakładanie sztucznych pastwisk, 6) rozporządzenia w dziedzinie ochrony roślin.

Ile lat na to trzebaby było, ażeby przeprowadzić to w drodze ustawy przez wszystkie sejmy w Austryi? — pisze Strakosch. — Dalsza jego polemika staje się tuszem zimnej wody, jaki spada na głowę optymisty ministra. Poucza go bowiem, że każda produkcya wywołuje równocześnie nowe potrzeby, jak: rąk do pracy, maszyn, narzędzi, rur drenowych i t. p. Gdy się mówi o melioracyach, obejmujących powierzchnię 2.7 milionów hektarów, a koszty melioracyi oblicza po 1.200 K z hektara, to potrzeba na to 3¼ miliarda koron — i tak dalej cyframi chłodzi zapały ministra. Przed wojną — pisze — Austrya zużywała rocznie 6 milionów cetn. metr. nawozów fosforowych, 700.000 cetn. metr. nawozów azotowych, 500.000 cent. metr. 40%-wych soli potasowych i innych nawozów sztucznych, za okrągłą sumę 85 i pół miliona koron rocznie. Proponowany wzrost produkcyi i melioracye żądać będą sześciokrotnej dotychczasowej dawki nawozów, co stworzy nowe źródło konsumcyi, wyrażające się w cyfrze 1 i pół miliarda kor. Tak przechodzi Dr. Strakosch punkt za punktem i dochodzi do wniosku, że rząd przedewszystkiem powinien poczynić starania nad podniesieniem z upadku rolnictwa, w jakie stoczyła je wojna, niech pomyśli o jego rozwoju ponad normę przedwojenną. My zaś dodać musimy żądanie, aby dokładnie przyjrzał się zniszczeniom Galicyi, 800.000 morgów leżących odłogiem, wybitnemu inwentarzy, by dostarczył zboża do siewu, niezbędnych narzędzi i nawozów sztucznych, odbudował zniszczone wsie, aby nie próżnowały tak wielkie przestrzenie ziemi w czasie.

Spełniwszy ten obowiązek, będzie dopiero mógł snuć dalsze plany, aby zamienić Austryę w kraj mlekiem i miodem płynący, osiągający z nadwyżki produkcyi 5 miliardów koron rocznie.

R. W.

List lubelski.

Lublin, 28 sierpnia 1918.

(Z politycznych nastrojów. — Dzwony na Jasnej Górze. — Powrót z wojennej emigracyi: swoi i obcy. — Wystawa polskich książek z czasów wojny. — Biblioteka i menaż. — Słota. — Mieszczanie i legioniści z Węgier, a pomoc społeczeństwa.)

W szeregu dni główną senzacyę Lublina stanowią opowieści na tle ostatnich konferencyj w głównej kwaterze niemieckiej. Jeszcze przed ich odbyciem wielu chciało posiadać szczególnie dobre informacye; zapewniali na ucho, jakoby z najlepiej poinformowanej strony wiedzieli, o czem będą radzić w kwaterze obaj monarchowie i ich dyplomaci i jakie zajmą stanowisko wobec niemieckich projektów w sprawie polskiej

Plotki te przybrały na rozmiarach jeszcze więcej po konferencyi, gdyż urzędowe komunikaty i mniej lub więcej dowolne komentarze prasy zapłodniły jeszcze bujniej wyobraźnię, dając szerokie pole domysłom i pomysłom. Każdy z poinformowanych kuł z nich na swój sposób broń na rzecz swych dawniejszych proroczych opowieści, tak, że w końcu wprost sprzeczne z sobą informacye wychodziły całkiem gładko na oczywistą prawdę.

I snuje się dalej tasama nić politycznych plotek, tylko w innem nieco wrzecionie. Od samej sprawy, która straciła na razie na aktualności, przechodzi się obecnie do rzekomych jej refleksów na stosunki w administracyi w tutejszej okupacyi. Mówi się o różnych, ponoś już bliskich, zmianach na wyższych stanowiskach w cywilnym zarządzie. Wymienia się nawet znane osobistości, a na poparcie tych opowieści przytacza się zarządzone niedawno wcielenie wschodnich powiatów do lubelskiego gubernatorstwa także pod względem gospodarczym. Ludzie, słuchając tego wszystkiego, wspominają gorzki zawód, sprawiony pokojem brzeskim i przyjmują zapowiedź „zmiany kursu“ na ogół spokojnie, lękając się najwidoczniej nowych rozczarowań. Teraz dopiero widać, jak ciężki cios ugodził w tutejsze społeczeństwo z ręki hr. Czernina. Pozostała po nim nieufność i niedowierzanie.

Wśród takiego nastroju rozeszła się nagle wieść, która, biegnąc szybko z ust do ust, dotarła aż na wieś, wywołując także wśród ludu przygnębienie i zaniepokojenie. Okupacyjne władze — głosiła pogłoska — mają zamiar zarządzić rekwizycyę dzwonów na Jasnej Górze. Wprawdzie z miarodajnej strony zaprzeczono jak najbardziej stanowczo tym pogłoskom, ale co z tego, kiedy wśród ludności krążą takie szczegóły, które zdają się wskazywać na to, że taki zamiar bądź co bądź mógł powstać w pewnych sferach okupacyjnych, choć mu może zawczasu, dzięki rozumowi i życzliwości w obecnym zarządzie zdołano kres położyć. W każdym razie tego rodzaju wieści są nad wyraz szkodliwe, bo poruszają do dna wkorzenione w serca polskiego ludu wierzenia religijne i ten szczególny pietyzm, jakim polski naród otacza świątynię Jasnogórskiej Królowej. Byłoby może pożądanem, aby władze okupacyjne w odpowiedni sposób uspokoiły obawy ludności, wywołane wieściami o rzekomych zamiarach targnięcia się na dzwony Jasnej Góry.

Wśród reemigrantów wracają także różne osobistości z dawnego tutejszego świata urzędniczego. Między innymi przyjechał ostatni z rosyjskich czasów prezydent miasta Lublina, p. Korsak, któremu udało się wśród różnych niebezpieczeństw dowieźć szczęśliwie z powrotem archiwum miejskie, obejmujące same stare dokumenty, między nimi kilka królewskich, dalej depozyta i lombard. Ciekawą jest rzeczą, że zjeżdżają także Rosyanie, wśród nich wdowy po wyższych oficerach rosyjskich, którzy przed wojną należeli do lubelskiego garnizonu i padli w walkach. Świadczy to o dobrem ich pojęciu o polskiej gościnności i o miłych widocznie wspomnieniach, wyniesionych z lat swego pobytu na polskiej ziemi.

Z okazyi odbytego niedawno w Lublinie zjazdu polskich księgarzy urządzono staraniem zasłużonego dyrektora Biblioteki im. Łopacińskiego, p. Dra Jaworowskiego, wystawę książek polskich, wydanych podczas obecnej wojny. Niestety, z Galicyi i Poznańskiego z powodu różnorodnych trudności nadesłano dzieł tylko niewiele, głównie zatem było reprezentowane Królestwo Kongresowe. Szczególną uwagę zwracał zbiorek polskich książek, wydanych w głębi Rosyi na emigracyi wojennej; są to przeważnie książki dla dzieci, broszury polityczne o charakterze ludowym. Mimo tego, że wystawa nie dawała zupełnego obrazu, była bardzo pouczająca; istotnie krzepił i podnosił ducha ten wybitny dorobek myśli polskiej, która w czasie wojny, niszczącej polskie ziemie wzdłuż i wszerz, nie spoczęła mimo wszystko ani na chwilę, lecz zdobywała się na dzieła różnej treści, od wspaniałej pracy biskupa płockiego o tamtejszej katedrze i poważnych dzieł naukowych począwszy, aż do beletrystyki, książek szkolnych i wydawnictw ludowych.

Umiejętne rozłożenie wydawnictw w wielkiej sali podominikańskiego gmachu, według działów, umożliwiało przejrzysty przegląd. W środku ustawiono na półkach po jednym egzemplarzu nadesłane książki według trzech zaborów. Ogółem składało się na wystawę 3.929 dzieł, z tego wydanych w Królestwie Kongresowem 2.891, w Galicyi 525, w Poznańskiem 427, poza granicami ziem polskich 86. Z tego najwięcej przypadało na literaturę piękną, bo 968, na historyę i geografię 372 i na nauki społeczne 337. Pozatem nauki stosowane liczyły 186 dzieł, religia 143, nauki przyrodnicze i matematyka 105, nauki filozoficzne 89, filozofia 56, sztuka 43, dzieła treści ogólnej 25.

Biblioteka im. Łopacińskiego rozwija się doskonale. Obecnie wzrośnie znowu, dzięki temu, że książki na wystawę nadsyłano w dwu egzemplarzach, z przeznaczeniem jednego dla biblioteki. Niedawno groziło bibliotece poważne niebezpieczeństwo, gdyż w kuchni umieszczonej w sąsiedztwie menaży oficerskiej powstał pożar. Spodziewać się należy, że starania, poczynione przez Zarząd Biblioteki u jenerał-gubernatora Liposcaka o usunięcie tak groźnego sąsiedztwa, nie pozostaną bez skutku.

Fatalna aura odbije się z pewnością niekorzystnie na tegorocznych zbiorach. Zewszad dochodzą skargi, że gnicie chwyta się ziemniaków.

Napływ „muśnieczyków“ i wypuszczonych z węgierskich obozów legionistów, pochodzących z obu okupacyj, spowodował konieczność celowego niesienia im pomocy w wyszukaniu pracy i dostarczeniu potrzebnych środków. Dotychczasowa pomoc, rozstrzelona na kilka równoległych akcyj, nie mogła odpowiedzieć temu, ze względów narodowych i społecznych ze wszech miar nader ważnemu zadaniu. Wobec tego grono poważnych tutejszych osobistości podjęło inicyatywę zorganizowania jednolitej akcyi i przekazania jej wspólnemu komitetowi. Statuta organizacyjne przedłożono już władzom do zatwierdzenia. EL.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

SOBOTA **31** Raimunda	Wschód słońca o godz. 4·55 r. Zachód „ „ 6·27 w. Długość dnia godzin 13 m. 34.

Z miasta.

HOJNY DAR. P. Edward hr. Tyszkiewicz wraz z małżonką p. Adelą z Dembowskich hr. Tyszkiewiczową, ofiarowali na cele opieki nad choremi i opuszczonemi dziećmi 10.000 koron Książęco-Biskupiemu Komitetowi pomocy. Wydział wykonawczy K. B. K., wdzięczny za tę skuteczną pomoc, udzieloną na rzecz akcyi ratunkowej, składa niniejszem serdeczne podziękowanie wspaniałomyślnym ofiarodawcom.

Z OPERY komunikują nam: Dzisiaj po raz pierwszy „Straszny dwór“. Obsada jest następująca: Miecznik p. Gabryel Górski, wybitny artysta opery warsz., pozyskany specyalnie do tej opery, Jadwiga i Hanna pp. Jastrzębska i Hendrichówna, Stefan i Zbigniew pp. Stępniowski i Tarnawski, Cześnikowa p. Jaworzyńska, Maciej p. Ludwig, Skołuba p. Mazanek, Marta p. Korczak, Ochmistrzyni p. Gedlowa, Grześ p. Senowski. Do partyi Damazego pozyskany został p. H. Miller, artysta teatru powszechnego, który wykonywał ją wiele razy w operze lwowskiej. Tańce układu i z udziałem pp. Koszutskich. Do prologu sprawiono nową dekoracyę, przedstawiającą pejzaż jesienny, oraz cały szereg nowych rekwizycyj i mebli. Wystudyował operę i prowadzić ją będzie na wszystkich przedstawieniach dyr. W. Miller. W niedzielnem popołudniowem przedstawieniu „Trubadura“ kilka głównych partyj zmieni obsadę. Leonorę śpiewa p. Hendrichówna, Azucenę p. Zbigniewiczówna, Lunę p. Romanowski. Dyryguje p. M. B. Rudnicki, kapelmistrz Teatru powszechnego. Przedstawienia operowe kończą się dnia 4 września.

Z DYREKCYI TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują nam: Zwyczaj stałego rezerwowania miejsc na premiery, wprowadzony przez dyrekcyę w sezonie ub., powitany został życzliwie przez stałych bywalców teatru. Wobec czego dyrekcya utrzymuje go nadal w życiu, co jest tem więcej wskazane, że frekwencya publiczności w czasie ostatnim jeszcze więcej wzrosła.

W sezonie 1918/19 tak, jak w poprzednim, kasa zamawiań rezerwować będzie za pewną opłatą, z góry na cały rok uiszczoną, bilety do południa dnia poprzedzającego premierę lub wznowienie.

Zgłoszenia przyjmuje kancelarya administracyi od dnia 2 września w godzinach od 4—6 popołudniu.

Przy zamawianiu tych miejsc mają przedewszystkiem prawo posiadający go w roku zeszłym, lecz wszyscy ci we własnym interesie zechcą się zgłosić w czasie od 2 do 7 września, gdyż po tym terminie uzyskają go inni z pomiędzy bardzo licznych kandydatów.

ŚLUBY WOJENNE. W początkach wojny władze cywilne wojujących mocarstw wydały prawo zawierania t. zw. ślubów wojennych, to znaczy, że żołnierz lub oficer, który przedłożył dokument, powołujący go na front, mógł natychmiast bez ogłoszenia zapowiedzi, zawrzeć ślub z kobietą swego wyboru. Wystarczyło, jeśli oboje oświadczyli, że nie zachodzą żadne przeszkody, przewidziane ustawą o wielożeństwie, przymusie i t. p. Śluby wojenne miały spełnić ważne zadanie społeczne, a przedewszystkiem uregulować stosunki w wolnych związkach. Powołany do służby wojskowej mężczyzna, zanim wyruszył na front, mógł przy dobrej woli, o ile był kawalerem, zaślubić bez zwłoki matkę swego nielegalnego dziecka, zapewniając jej pobory, a dziecku swoje nazwisko i prawo dziedziczenia majątku. Lecz stało się wnet, że zaczęto nadużywać tego prawa w celach spekulacyjnych. Rozmaite kobiety, często jak najgorszego prowadzenia się, wymuszały na wojskowych ślub wojenny, który odbywał się w parę godzin po zawarciu przypadkowej znajomości w wesołym jakiś lokalu. Chodziło tu o to, aby zdobyć prawo do poborów. Bywały wypadki, że przekupywano wojaka pieniędzmi i „fundą“, czem się dało, byle tylko zgodził się na ślub. Jaki materyał społeczny dawały te wojenne żony, łatwo się domyśleć. W Niemczech i we Francyi istnieje tysiące takich żon. Obecnie pojawiają się skutki wojennych ślubów w masowych rozwodach, w skargach o zdradę małżeńską, często zakończonych samosądem, podczas tego, gdy równocześnie powiększyła się ilość dzieci niewiadomo jakich ojców, dzieci, których niema komu wychowywać, bo przytułki i ochronki miejsca już nie mają na pomieszczenie ich.

Z MIASTA. Kraków wygląda jakby jesień już doń zawitała. Deszcz leje jak z cebra, a smutek jakiś rozpościera się nad wszystkiem. Głodno nam i chłodno, a widoki na przyszłość jak najgorsze. Aprowizacya miasta zupełnie prawie ustaje. Konsumy świecą pustkami, a powołne do tego czynniki nie wiele czynią, aby zaradzić złemu. Należne miastu 2,400.000 kor. na prowadzenie akcyi borowej nie nadeszły jeszcze, a tym razem dla odmiany utknęły we Lwowie. Dla zaopatrzenia miasta w węgiel i ziemniaki przygotowania są dotychczas jeszcze ciągle w martwym punkcie deliberacyi i narad, a tymczasem wysłannicy obcych zakrajowych przedsiębiorstw wykupują wszystko, co się da wykupić po bajecznych wprost cenach. Ten pokup towarów oddziaływa, ma się rozumieć, ujemnie na wysokość cen u nas, bo w „pasku“ otwarcie się mówi: nie chcecie kupić tu, to sprzedamy na Morawy po znacznie wyższych cenach. I tak jest w istocie. W Krakowie na czarnej giełdzie paskarskiej tygodniowo przehandlowuje się kilka wagonów towarów, które tylko transito przechodzą przez Kraków i dopóty tu czekają, aż pasek ustali ich cenę, aby dążyć dalej. Magistrat powinien energiczne poczynić kroki, abyśmy na zimę nie zostali bez zaopatrzenia i na to pieniądze bezwarunkowo znaleźć się muszą.

WYSTAWA PRAC KURSU KILIMKARSKIEGO W KRAKOWIE. Licząc się ze wzrastającem zapotrzebowaniem kilimów i koniecznością zwiększenia ich produkcyi po wojnie, urządził krajowy Patronat rękodzieł i przemysłu w Krakowie 4-miesięczny kurs dla przygotowania nowych sił roboczych. Naukę prowadziła p. Ewa Ramzowa, właścicielka pracowni kilimkarskiej w Krakowie i wyszkoliła 15 pracownic, które znajdą zatrudnienie w pracowniach kilimkarskich. Wyroby wykonane na kursie wystawione zostały w lokalu firmy Lankosz i Sp., Rynek gł. i wykazują sumienną pracę uczenic. Posługiwano się wzorami o motywach ludowych i modernistycznych kompozycyi naszych artystów. Wojna odbiła się, niestety, niekorzystnie na doborze barw niektórych kilimów. Wystawa otwarta do 10 września b. r., wstęp wolny.

MATCH. W niedzielę 1 września rozegra Cracovia match footballowy z klubem opawskim. Opawa, to jeden z pierwszych przeciwników krakowskiego klubu, a spotkania z nią należały zawsze do nadzwyczaj interesujących. Cracovia potykała się z tym zaciętym przeciwnikiem 11 sierpnia b. r. w Opawie, z wynikiem 3:3. Opawczycy pobili w tym sezonie kombinowaną drużynę wiedeńską 1:0, a ubiegłej niedzieli odnieśli zwycięstwo nad krakowską Wisłą. Daje to najlepsze świadectwo o klasie gości, którzy, według wiadomości z Opawy, są pewni zwycięstwa w Krakowie.

Zarząd Cracovii uprasza przy tej sposobności swych widzów, by absolutnie zechcieli przestrzegać porządku i wstrzymali się od wkraczania na boisko tak w czasie, jak i po ukończeniu zawodów. W razie gromadzenia się widzów po matchu tak w parku sportowym, jak i poza nim, władze tutejsze zabronią urządzania zawodów, coby pociągnęło za sobą zupełne zabicie naszego sportu.

ZDERZENIE. Przed południem ul. Wiślna była widownią wypadku, który omal nie pociągnął za sobą większych ofiar. Przed kamienicą l. 4 stał samotnie wózek mleczarza, zaprzągnięty w zbyt krewkiego konia. Tramwaj, nadjeżdżający nie podobał się czworonogiemu samotnikowi. Urządził więc atak na wóz, przebił go dyszlem i zatrzymał. Szczęśliwie nikt nie został przy tej walce raniony. Pozostawianie koni bez dozoru na ulicach, któremi kursują tramwaje elektryczne, powinno być bardzo surowo karane, gdyż może spowodować wielkie nieszczęście.

Z Polski i ze świata.

OFIARNOŚĆ POLSKIEGO NAUCZYCIELA LUDOWEGO. Donoszą nam: Na pismo religijne dla Polaków na Spiżu i Orawie wpłynął na ręce ks. Weryńskiego w Szczawnicy między innymi pokaźny datek w dniach ostatnich. Nauczyciel ludowy, p. Wojciech Szumlakowski (z Anielówki, pw. Tłuste) przysłał na ten cel szlachetny t r z y s t a koron z ciężko zapracowanych i z trudem zaoszczędzonych zasobów pieniężnych. Szlachetnemu ofiarodawcy cześć i „Bóg zapłać“.—Nadmienić tu należy, że szczegółowy wykaz składek na cel powyższy podaje stale „Gazeta Podhalańska“, wychodząca w Nowym Targu.

JAK SIĘ ODBYWAJĄ PO WSIACH REKWIZYCYE. Dnia 22 b. m. zjechał do Biskupic w pow. wielickim komisyoner-żyd w towarzystwie nieznanego żandarma, nierozumiejącego słowa po polsku. W dniu tym po kilkudniowej niepogodzie zajmowali się chłopi pracą w polu, koszeniem koniczyny, oraz zbieraniem resztek porosłego na deszcze zboża. We wsi zaś pozostały tylko starsze kobiety, oraz dzieci. Gorliwy żydek zaraz po przyjeździe począł gospodarować po wsi; wpadał do opuszczonych domostw i bez pytania zaglądał do komór i stodół, rekwirując bezlitośnie, byle tylko napełnić dwa drabiniaste wozy. Od jednych kobiet wyłudzał, od innych wymuszał groźbą lub podstępem resztki niezużytej pierwszej paszy, zebranej w czerwcu. W tej energicznej „urzędowej pracy“ wspierał go żołnierz-Niemiec, człowiek ordynarny, gburowaty, nie przebierający w środkach i słowach. Wystraszone kobiety błagały ze łzami zachłannego żydka, by nie zabierał im resztek paszy; ten jednak nie zwrócił na to uwagi, lecz z cynicznemi słowy: „wy macie dosyć siana pochowanego“, zabierał ile mu się podobało.

Na temat nadużyć przy rekwizycyach pisze się ustawicznie, jednak bez jakiejkolwiek nadziei polepszenia. Rozważamy różne przyczyny nieufności chłopa do rządu i władzy: biadamy nad jego egoizmem i zachłannością, posądzamy go o brak współczucia — pomijamy jednak milczeniem to, co chłopa najbardziej boli i gubi. Fr. Kr.

ŻĄDANIA GALICYJSKICH SYONISTÓW. Przed kilku dniami odbyło się we Lwowie zgromadzenie wszechnocnionej rady partyjnej galic. syonistów. Główny referat wygłosił dr. Leon Reich, który omawiał postulaty stronnictwa, „szczególnie aktualne“ wobec powstania nowych państw na wschodzie, możliwości zmiany konstytucyi austryackiej i planu podziału Galicyi. — Po dyskusyi uchwalono szereg rezolucyj. Domagają się więc syoniści wprowadzenia w życie autonomii narodowej ludów austryackich jako jedynego wyjścia z obecnych przesileń. Dla ludności żydowskiej żądają konstytucyjnego uznania jej odrębnej narodowości i autonomii personalno-narodowej o szerokim zakresie. W państwach, powstających na wschodzie, żądają syoniści również gwarancyi praw narodowych. Zaprotestowano też na zgromadzeniu przeciw „upośledzeniu“ (?) ludności żydowskiej przy akcyi odbudowy Galicyi.

ORGANIZACYA TEATRÓW WARSZAWSKICH. Z Warszawy donoszą: Przy delegacyi kultury wybrano komisyę dramatyczną, w której skład weszli pp.: Ignacy Baliński (przewodniczący), Jan Lorentowicz, Czesław Jankowski, Kazimierz Zalewski i Adam Grzymała-Siedlecki. Komisya ma czuwać nad repertuarem dramatu i komedyi, oraz opracować formy przejęcia teatrów od zrzeszeń obecnych, formy, bardziej odpowiadające interesom sztuki.

POWRÓT DO KRAJU. Profesor Pius Weloński, znakomity rzeźbiarz, dyrektor Muzeum warszawskiego, powrócił do Warszawy po trzyletnim pobycie w Rosyi.

SPRAWA ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO. „Breslauer Neueste Nachrichten“ donoszą: Rząd niemiecki chce się już obecnie zrzec przyłączenia pod względem polityczno-państwowym Zagłębia Dąbrowskiego do Rzeszy niemieckiej. Natomiast w decydujących sferach niemieckich istnieje zamiar zawarcia z rządem polskim układu gospodarczego na lat 99.

OSOBLIWI „IDEOWCY“. O ograbieniu p. Sierosławskiego, kasyera c. k. urzędu leśnego, o czem przed paru dniami pisaliśmy, nadchodzą z Kielc następujące szczegóły: Gdy wózek, którym jechał p. Sierosławski, znajdował się pomiędzy Kielcami a Suchedniowem, zatrzymało go trzech ludzi, uzbrojonych w rewolwery i nakazało powstrzymać konie. Przerażony woźnica uczynił to natychmiast. Wtedy bandyci wsiedli szybko na wóz i nakazali woźnicy jechać dalej. Dwóch bandytów siadło obok p. Sierosławskiego, trzeci przy woźnicy. W drodze bandyci zmusili p. Sierosławskiego do wydania pieniędzy, które wiózł na wypłatę robotników i uspakajali p. Sierosławskiego, iż mu nic nie uczynią, byleby tylko zachowywał się spokojnie. W ten sposób przejechano około dwóch wiorst. Jadąc, spotykano po drodze i przejezdnych i przechodniów, lecz nikomu oczywiście nie przyszło do głowy, że to bandyci wiozą swe ofiary. Bandyci przez drogę opowiadali, iż są „ideowcami“, że pieniędzy prywatnych nie zabierają. Okazało się przytem, iż byli doskonale wtajemniczeni, jaką sumę wiezie p. Sierosławski i w jakim celu. Gdy wóz minął przejazd kolejowy, bandyci nakazali skręcić w las, gdzie p. Sierosławskiego i woźnicę przywiązali do drzewa, a sami zbiegli.

BANDYTYZM W KIJOWIE. Lwowski „Wiek Nowy“ otrzymał z Kijowa wiadomość o szerzącym się w tem mieście bandytyzmie. Mimo gęstych patroli niemieckich, bandyci w biały dzień i w najruchliwszych punktach miasta urządzają napady, rozbijają mieszkania i obrabowują przechodniów. W dzielnicach zaś trochę dalej położonych od centrum miasta co nocy słyszy się odgłosy strzałów, często padają salwy, ożywiona wymiana strzałów trwa nieraz parę minut.

MINISTERSTWO SZTUKI I LITERATURY WE FRANCYI. Jak wynika z doniesień dzienników paryskich, rząd francuski zamierza utworzyć nowe ministerstwo sztuki i literatury, którego zadaniem byłaby piecza nad rozwojem sztuki narodowej i opieka nad pisarzami i artystami. W „Revue hebdomaire“ Georges Lecomte, prezydent „Societe de gens des letres“ krytykuje ten zamiar i zauważa: „Jeśli idzie istotnie o dopomożenie pisarzom i artystom, to lepiej rozdzielić pomiędzy nich potrzebną na koszta utrzymania ministerstwa kwotę 700.000 fr.“. Nadto proponuje przedłużenie ochrony praw autorskich poza 50 lat po śmierci twórcy i użycie płynących stąd dochodów na cele ogólne.

ŚRODEK NA ODSTAJĄCE USZY. „P. Stargarder Ztg“ otrzymała od jednego ze swych czytelników następujące pismo: Przed kilku dniami otrzymałem z pewnej berlińskiej firmy prospekt, który wychwalał środek na odstające uszy, w cenie 8.50 mk. Skutek miał być już widoczny po 10 minutach. Kazałem sobie nadesłać ów środek i otrzymałem za ściągnięciem 12.50 mk. zaliczki, małe pudełeczko z klejem i z następującym przepisem: „Należy zagrzać klej, posmarować nim skórę za uszami i przykleić je do głowy. Skutek następuje natychmiast“. Zaprawdę bezczelność oszustów nie ma granic i miary.

Zawiadomienia i komunikaty.

POSIEDZENIE KOMITETU PARAFIALNEGO opieki nad ubogimi w parafii maryackiej odbędzie się w dniu 9 września b. r. o zwykłej porze.

ŚLUB. W sobotę dnia 24 b. m. pobłogosławił ks. dziekan Starzec z Czarnej, w kościele OO. Kapucynów w Krakowie związek małżeński pn. Janiny Szwarcenberg Czerny, córki Bronisława i Maryi z Truskolaskich, z p. Onufrym Ścibor Rylskim, synem ś. p. Hipolita i ś. p. Anny z Lewickich, właścicielem majątku Łomna, w powiecie warszawskim i właścicielem kopalń nafty w Baku.

POWRÓT MŁODZIEŻY Z KOLONII W PORĘBIE WIELKIEJ. Młodzież gimnazyalna, umieszczona przez sierpień na kolonii w Porębie Wielkiej, wraca do Krakowa w dniu 31 bm.; przyjazd nastąpi o godz. 4 i pół popołudniu.

Wiadomości kościelne.

DYECEZYA KRAKOWSKA. Przeznaczeni zostali: Ks. Chrapek Józef neopres. do Kęt; ks. Mazanek Józef do Makowa; ks. Śliwa Franciszek do P. Maryi, penitenc.; ks. Chrapla Władysław neopres. do Spytkowic ad Zator; ks. Komendera Stanisław do Jaworzna; ks. Kwapin Jan do Suchej; ks. Pietraszek Jan na ekspozyta do Kościeliska; ks. Czartoryski Jerzy neopres. do Zebrzydowic; ks. Dyba Józef neopres. do Lubnia; ks. Konieczny Andrzej do Wróblowic; ks. Worek Teodor do Brzezia; ks. Wator Józef neopres. do Rabki; ks. Kotulecki Franciszek do Makowa; ks. Tomala Jan do Zakopanego; ks. Lisowski Franciszek do Podgórza; ks. Buda Jan do WW. Świętych; ks. Kaczmarczyk Władysław neopres do Osieka; ks. Marszałek Albin do Wadowic ad pers. Ill.; ks. Korczak Adam neopres. do Sułkowic; ks. Sroka Franciszek do Myślenic; ks. Pogłódek Stanisław do Dobczyc; ks. Warmuż Franciszek do Podgórza; ks. Góralik Antoni do Białej; ks. Kordel Michał neopres. do Zatora, ks. Wrona Leon do Bobrku; ks. Strojek Klemens do Jaworzna; ks. Sołtys Franciszek do Spytkowic ad Zator; ks. Majgier Kazimierz neopres. do Bestwiny; ks. Bronka Jacek do Lipnika; ks. Kras Władysław do Jaworzna na katechetę; ks. Sosin Józef do Podgórza na katechetę; ks. Sojka Józef neopres. do Milówki; ks. Ryba Władysław do Nowego Targu; ks. Mazanek Stanisław do Krakowa na katechetę; ks. Stopa Józef neopres. do Spytkowa ad Jordanów; ks. Piotrowski Stefan do Osielca; ks. Opyrchał Antoni do Trzemeśni; ks. Jasiński Stanisław neopres. do Ruszczy; ks. Brzycki Wit do Niepołomic; ks. Głuszek Franciszek do Wieliczki na katechetę; ks. Gacek Józef do Zebrzydowic; ks. Dąbrowski Jan do Krakowa na katechetę; ks. Sidełko Jan do Kalwaryi na katechetę; ks. Stojanowski Roman do św. Salwatora, Kraków; ks. Zagrodzki Adolf neopres. do Pobiedra; ks. Kapusta Franciszek do Czernichowa; ks. Zemanek Gabryel neopres. do Krzęcina; ks. Srokowski Tadeusz do Makowa na katechetę; ks. Hohenauer Tadeusz do Raby Wyżnej; ks. Suchoń Władysław do Trzebini; ks. Sitara Michał do Poręby Żegoty; ks. Zaremba Antoni do Oświęcimia; ks. Ziemiański Michał do Ujsół; ks. Nowak Jan do Rajczy; ks. Podmokły Józef do Żywca; ks. Orkisz Jan do Sidziny; ks. Wojcieszak Jan do Szaflar; ks. Rokosz Andrzej do Szczakowej na katechetę.

NEKROLOGIA.

Dnia 6 b. m. zmarła w Vevey w Szwajcaryi księżna Z u z a n n a C z a r t o r y s k a, wdowa po ś. p. księciu Marcelim Czartoryskim, właścicielu Woli Justowskiej pod Krakowem.

Wrażenia z Krynicy.

Istniała w Polsce rzeczpospolita babińska, która dzisiaj należy do historyi — za to obecnie oko letnika polskiego patrzy ze zdumieniem na nowotwór w rodzaju rzeczypospolitej palestyńskiej z wszystkiemi jej władzami i oznakami zewnętrznemi. Czasy zmieniają się. Na ulicy, deptaku, parku, brzmi żargon w najlepszem wydaniu, tam kroczy uroczyście dostojnik w świecącej bekieszy, otoczony wybranymi w charakterystycznych strojach najdalszego Wschodu, na podwyższeniu w parku, — w kole, ogrodzonym sosnowymi palami zasiada na swojskich ławach głęboko zamyślona rada — wybrany zaś naród przechadza się alejami, od czasu do czasu dając wyraz niepohamowanej radości w „majufes“, śpiewanym z należytem odczuciem narodowej pieśni.

Polski letnik, zabłąkany wśród zieleni, przypatruje się temu życiu nowych panów korony papierowej z zupełną biernością i nie dziwi się już, że na urodzajnej niwie polskiej „inercyi“ wybujał nowotwór tak wysoko.

Język polski słyszy się o tyle, o ile wymaga tego handel we wszystkich odmianach wojennych. Na gościńcach słyszy się raz po raz okrzyki: „Babo, c o m a t e!“ Gospodyni biegnie za tym głosem w progi sklepów i wil, oddając żywność za naftę, cukier, tytoń i inne przysmaki; gdy zaś letniczka, Polka, zapyta nieśmiało: „Gosposiu, macie co na sprzedaż?“ gosposia wzrusza ramionami i biegnie dalej „na miejsce“. W ten sposób borówki, poziomki, masło, jaja i inne przedwojenne smakołyki ulegają przemianie chemicznej tylko w żołądkach paskarzy, a letnik polski po kilkudniowej walce ulega losowi i pakuje kosze i kufry do wyjazdu.

Miejscowe czynniki bowiem nie postarały się o zaopatrzenie dwu chrześcijańskich sklepów, a przedewszystkiem Kółka rolniczego i w kołach polskich letników napróżno przypominano, że istnieje podobno Związek ekonomiczny Kółek rolniczych, który powinien był uczynić zadość prośbie Kółka i zaopatrzeć go przynajmniej w najniezbędniejsze środki żywności dla letników. W Kółku bowiem lub w miejscowym konsumie dowiadywał się tylko „petent“, gdzie można nabyć ten lub ów towar.

Teatr, z podziwienia godną usłużnością zaspokajał upodobania widzów wschodnich, wystawiając kilka razy „Sądny dzień“, „Księżniczkę czardasza“, „Różę Stambułu“ i podobne sztuki; kasa była zawsze pełną a widzowie bawili się dobrze we własnym kółku.

Zabawy ogrodowe, zwane tu „festami“, zapowiadano szumnie, o dziwo! po polsku, ale okraszano je u czoła dwoma długiemi i szerokiemi ukraińskiemi chorągwiami, a biało

czerwona, jak samotna sierota, tkwiła het daleko w tyle.

Dom zdrojowy, może pierwszy raz w tym roku, zamieszkali ilcani obcy lennicy; brzmiał więc niemiecką mową, — dla polskich zaś letników brakło stało miejsca.

Krynica — zwłaszcza po odkryciu nowego obfitego, słonego źródła — stanie się wkrótce jednym z najliczniej uczęszczanych zdrojowisk i zasługuje na to, by czynniki narodowe zajęły się gorliwiej jej przyszłością i starły z niej obce piętno. I. S.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 31 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 30 sierpnia:

Włoski teren. Na południe od Merie wojska szturmowe kawaleryi napadły jeden nieprzyjacielski punkt oparcia i wzięły do niewoli część załogi. Także w dolinie Concei działały nasze wojska szturmowe skutecznie. Na płaskowzgórzu Siedmiu Gmin ożyła działalność bojowa znacznie. Pod Asiago i na północ od Col de Rosso nieprzyjaciel po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem podjął kilka wypadów, które po części kontratakiem zostały odparte.

Wczoraj rano nasze wielkie aeroplany zaatakowały dworzec kolejowy w Monte Belluna i obrzuciły go 59 bombami.

W Albanii nie było większych działań bojowych.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 31 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 30 sierpnia:

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Rupprechta i generała pułkown. Boehna. **Walki przedpolowe po obu stronach Lys i na północ od Scarpy. Na południowy wschód od Arras nasze artylerye i lotnicy skutecznie uchwycili nieprzyjacielską piechotę i czołgi, maszerujące na plac boju. Około południa nieprzyjaciel ponowił ataki. Ich punkt ciężkości leżał wczoraj na południu drogi Arras—Cambrai. Nieprzyjaciela, który kilkakrotnie wypadał z Chersey i Fontaine na Hendecourt, odparliśmy w zaciętej walce. Dalej na południe wtargnęli Anglicy do Bellecourt i Riencourt. W chaosie rowów i lejów dawniejszych bitw rozegrały się tu zacięte walki. Riencourt wydarto nieprzyjacielowi. Wschodnią część Bullecourt odebrano. Po południu nieprzyjaciel rozszerzył swoje ataki aż na północny wschód od Bapaume. Załamały się one już w naszym ogniu. Ze St. Leger i Mory nieprzyjaciel piechotnie atakował naprzód. Wiele czołgów zniszczono. Na północ od Sommy w związku z ruchami, wykonanymi na południe od rzeki, przeniesiono obronę na linię na wschód od Bapaume, a na północny zachód od Peronne. Nieprzyjaciel postąpił za nami, walcząc się, przez Bapaume, Combles i Maurepas. Między Peronne a Oisą walki piechoty. Na zachodnim brzegu Sommy i Kanału odparto silne ataki, wykonywane przez nieprzyjaciela na południowy wschód od Nesle i z Noyon na nasze nowe linie na północny wschód od miasta. Nad Ailettą Francuzi na zachód od Folembray usadowili się w niewielkiej głębokości na wschodnim brzegu. Między Ailettą a Aisną Francuzi wespół z Amerykanami podjęli znowu ataki. Między Pont St. Mard a Chavigny od wczesnego ranka atakowali Francuzi na naszej linie. Czołgi wiążą na nowo gęsteni fa-lami atakujących prowadziły piechotę naprzód. Magdeburskie, hannowerskie i turyńskie pułki gwardyi rozbiły zupełnie ciężkie ataki nieprzyjaciela, dwa razy silniejszego. 72 czołgów zniszczono. Podoficer Kropmeier, frajtrzy Manske i Schlottau z 1 kompanii karabinów maszynowych 1 pułku gwardyi wespół zniszczyli pięć czołgów. Pułk piechoty Nr 153 zniszczył 20 czołgów. Francuzi ponieśli tu wczoraj srogą klęskę. Ich straty są niezwykle wielkie. Wzięliśmy jeńców z 10 dywizyi.**

Pierwszy jen. kwat. Ludendorff.

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. B. kor. Wieczór urzędowo. Wielkie ataki angielskie na szerokim froncie na południowy-wschód od Arras załamały się. Częściowe walki na południowy wschód od Noyon i nad Ailettą.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Londyn. B. kor. Biuletyn z 29 wieczór: skuteczne ataki 3-ej, 4-ej i 1-ej armii angielskiej od 8 sierpnia umożliwiły utrzymanie się nieprzyjaciela na niedawnym terenie walki nad Sommą. Na całym froncie od Bapaume na południe zmuszony został nieprzyjaciel porzucić teren tak wielkiemi ofiarami w marcu i kwietniu tego roku zdobyty. Stracił wielu jeńców, wiele dział, materyału wojennego, zabitych i rannych. Dotarliśmy na brzeg zachodni Sommy na przeciw Bray i Peronne i zajęliśmy te miejscowości. Na północ od nich posuwamy się naprzód na ogólnej linii Combles—Morval—Baloncourt Fremicourt. Zaciętą walkę stoczono za dnia na tym froncie. Piechocie nieprzyjacielskiej, która starała się powstrzymać nas w pochodzie zadano wielkie straty. Dziś rano wojska nowozelandzkie zajęły Bapaume, wypędzając z miasta tylne nieprzyjaciela. Na północ od Bapaume nieprzyjaciel stara się jeszcze bronić swych stanowisk. Wojska nasze po zaciętej walce zrobiły postępy w kierunku Vraucourt-Ecourts—St.Mein—Hendecourt i Gagnicourt i wzięły wielu jeńców. Na północ od Scarpy skuteczne przedsięwzięcia u możliwiły naszym wojskom usadowić się znowu na stanowiskach na wzgórzu Greenland, skąd wyparto je 27 b. m. Za dnia uzyskaliśmy teren po obu stronach potoku Lave, na północ od Bethune i na wschód od lasu Nieppe.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. B. kor. Biuletyn francuski z 29 wieczór: Za dnia posuwaliśmy się dalej naprzód w okolicy kanału północnego, który obsadziliśmy w całości z wyjątkiem Cotigny i Sermaise. Obsadziliśmy las Quesnoy na północny wschód od Houvilly i Beluvraignes. Dalej na południe walka przybrała charakter ogromnie zawzięty. W zaciętej walce zajęliśmy Noyon. Dotarliśmy do krańca południowego Hepplincourt. Na wschód od Noyon usadowiliśmy się na stoku południowym góry Simeon i zdobyliśmy Landricourt i Morlancourt. Mimo oporu nieprzyjaciela na północ i około Champ podjęliśmy kilka ataków. Gumy i Pont St. Mard są w naszym ręku.

POSTĘPY ATAKU ANGIELSKIEGO.

Londyn. B. kor. Reuter dowiaduje się, że Anglicy dziś na froncie 7 mil między Bullecourt a Scarpą posunęli się naprzód o jakich 1000 jardów i zajęli Riencourt.

POŁOŻENIE WOJENNE.

Front zachodni jest jeszcze ciągle w stanie płynnym. Cofanie się Niemców nie zostało jeszcze zakończone i spodziewać się można, że front nie ustali się tak szybko. Po zajęciu Bapaume celem ataku angielskiego jest obecnie Cambrai, ku któremu posuwają się wojska koalicyi koncentrycznie od północy i zachodu. Wyłom uczyniony w linii Zygfryda na wschód od Arras zaczyna się coraz bardziej rozszerzać i pogłębiać. Temsamem zaczyna się chwiać front niemiecki na północ od Arras między Lens a Merville. Anglicy podjęli już wstępne ataki do zwinięcia tego wygięcia, jakie na froncie flandryjskim tkwi jeszcze w ich liniach, mianowicie uderzyli w bok tego wygięcia na północ od Bethune. Odległość obecnego frontu niemieckiego w centrum między Peronne a Nesle od linii Zygfryda zmniejszyła się do dwudziestu kilometrów. Według rozkładu linii odwrotu niemieckiego po bitwie nad Sommą pozostała Niemcom jeszcze tylko jedna linia obronna przed pozycyami Zygfryda i do tej linii one powoli się zbliżają.

W środku odcinka atakowego linia niemiecka oparta się obecnie o Sommę, która tu płynie z południa na północ, oraz o lasy, które rozciągają się na północny wschód od Noyon. Niemcy posiadają w swym ręku przed linią Zygfryda jeszcze jedną linię kolejową, biegnącą wzdłuż frontu i ona obecnie oddaje im ważne usługi. Nacisk angielski idzie z północnego zachodu ku południowo-wschodowi. Zawładnięcie węzłem kolejowym w Cambrai stanowiłoby odsunięcie znaczne linii zaopatrzenia niemieckich ku wschodowi.

Do połowy października.

Wiedeń. (Telefonem). Z Genewy donoszą, że gen. Foch oświadczył, iż w ciągu sześciu miesięcy oczyści Francyę z nieprzyjaciela.

Clemenceau prosił socyalistycznych posłów, aby odroczyli swe interpelacye w sprawie pokoju do połowy października, gdyż w tym czasie będzie można mówić o decydującem rozstrzygnięciu.

Przewrót w Rosyi.

Moskwa. B. kor. Ag. pet. Nasze wojska obsadziły Jekaterynodar i stacyę Tichereck. We Władykaukazie zbuntowali się przeciw rządowi sowietów kozacy i oficerowie Osetyńców. Cała ludność robotnicza podniosła się, jak jeden mąż, przeciw kontrrewolucyonistom i stłumiła bunt. Pokonani buntownicy uciekli.

Zwycięstwa na wschodzie.

Moskwa. B. kor. Pet. aj. tel. W Turkestanie na froncie Aszabad odnieśliśmy znowu zwycięstwo. Nieprzyjaciel stracił przeszło 2000 ludzi. Zorganizowane resztki pobitych band kontrrewolucyjnych cofają się ku Aszabad, które lada chwila będzie zajęte. Byłoby to likwidacyą ruchu kontrrewolucyjnego.

Berlin. B. kor. Petersburska „Prawda“ donosi o wspaniałem zwycięstwie wojsk sowietów nad Ussuri. Wielkie oddziały czechosłowackie, francuskie, angielskie i japońskie zostały pobite i zmuszone do odwrotu.

Kijów. B. kor. „Kijewskaja Myśl“ donosi, że kolej transkaspijska między Krasnowodzkiem a Astrabadem jest w ręku band powstańczych, kierowanych przez Anglików.

FRONT USSURI.

Władywostok. B. kor. Reuter. Przed frontem Ussuri nieprzyjaciel podjął rozpaczliwe silne ataki. Wszystkie wojska koalicyi z wyjątkiem amerykańskich, brały udział w walce. Około 300 ludzi stracił nieprzyjaciel w zabitych. Główny ciężar walki spoczywał na Japończykach. Zdobyli oni dwa pociągi pancerne i działa polowe.

POSTĘPY SEMENOWA.

Charków. B. kor. Reuter. Semenow obsadził stacyę Dauris.

OSWOBODZENIE DONU.

Kijów. B. kor. Rozkaz wojskowy atamana stwierdza całkowite oswobodzenie obszaru dońskiego.

Niezadowolenie z dodatkowych traktatów

Wiedeń. (Telefonem). „Abend“ donosi z Berlina na podstawie rozmowy swego korespondenta z pewną osobistością rosyjską, że bolszewicy pogodzą się z myślą przyjęcia dodatkowych traktatów do układu brzeskiego. Inna jest rzecz, czy jakaś partya kontrrewolucyjna nie uknuje z tego bardzo skutecznej broni przeciw bolszewikom.

„Vorwaerts“ i inne pisma niemieckie nie są zachwycone temi dodatkowymi układami. „Vorwaerts“ twierdzi, że pokój brzeski został właściwie zastąpiony pokojem nr. drugi. Socyalna demokracya traktatu tego nie uzna, ale w Sejmie Rzeszy znajdzie się i tak dla niego większość.

„Voss. Ztg“ konstatuje, że znowu zaszedł fakt stworzenia rzeczy dokonanej poza plecyma ciała ustawodawczego. Dziennik ostrzega w interesie dynastyi pruskiej i przekonań monarchicznych w Niemczech, by nie stwarzano takich faktów, dokonanych poza plecyma ciała ustawodawczego, zwłaszcza gdy będzie chodziło o połączenie którejś z nowo powstałych państw z Niemcami, albo z którym z poszczególnych krajów niemieckich.

Berliński korespondent „N. W. Tagblatt“ twierdzi, że Rosya zgodziła się na odłączenie Estonii i Inflant, gdyż zagwarantowano jej dostęp do morza. Niemcy zobowiązały się nie umacniać miasta Narwy, koło którego zaczyna się sieć wodociągu Petersburga. Co do odszkodowania, to, jak koła niemieckie tłomaczą, chodzi o odszkodowanie na rzecz pretensyi prywatnych. Jeden i ćwierć miliarda ma być wypłacone w najbliższych dniach w złocie.

Nastroje w Rumunii.

Jassy. B. kor. Na zapytanie co do opóźniania się wymiany dokumentów ratyfikacyjnych oświadczył minister spraw zagranicznych Arion, że przypisać je należy tej okoliczności, iż parlament rumuński nie uchwalił jeszcze ustawy amnestyjnej, która ma związek z traktatem pokojowym. Minister wyraził przekonanie, że znajdzie u mocarstw centralnych dobrą wolę dla przyspieszenia tej ostatniej formalności. Co do poruszonej przez interpelantów sprawy rekwizycyi, odpowiedział minister, że otrzymał od mocarstw okupacyjnych zapewnienie, iż nie będzie się robiło rekwizycyi, nie stojących w związku z traktatem. Ciężka sytuacya, którą znosić muszą obszary okupowane, jest nieodłączną od każdej okupacyi wojskowej. Wina spada nie na Austro-Węgry i Niemcy, lecz na tych, co wywołali nieszczęśliwą wojnę. Minister zakończył zapewnieniem, że ma w pełni lojalności państw centralnych, z którymi Rumunia pełnie lojalnie wypełni przyjęte na siebie zobowiązania.

Zatarg Ameryki z Meksykiem.

Waszyngton. B. kor. Reuter. Dalsze doniesienie z Nogales w Arizona podaje:

Chociaż umówiono się o zawieszeniu broni, Meksykanie zaczęli wczoraj wieczorem znowu strzelać poza granicę. Amerykanie rozpoczęli natychmiast mobilizacyę. Generał Cabell zawiadomił meksykańskiego gubernatora, że jeżeli nie ustanie strzelanina, wojska amerykańskie przekroczą granicę.

AMERYKA
A KONWENCYA LONDYŃSKA.

Kolonia. B. kor. Jak donosi „Koelnische Ztg.“ z Zurychu, „Neue Korrespondenz“ dowiaduje się z Rzymu o pogłoskach, obiegających koła polityczne, iż rząd amerykański niebawem ogłosi swoje przystąpienie do konwencyi londyńskiej.

ROBOTNICY
AMERYKAŃSCY WOBEC WOJNY.

Londyn. B. kor. „Central News“ donoszą, że Gompers wczoraj na swem przybyciu oświadczył, że celem misyi jego jest odbyć rokowania z przedstawicielami ludności robotniczej w Anglii, Francyi i Włoszech. Jesteśmy zdecydowani — rzekł Gompers — popierać Amerykę, aż wojna będzie wygrana. Jest to zgodnem przekonaniem zorganizowanej ludności robotniczej w Stanach Zjednoczonych i przekonaniem narodu amerykańskiego. Od tej jasnej polityki nie możemy odstąpić.

Jak rozwiązać sprawę polską?

Wiedeń. (Telefonem). Wedle informacyi „N. Fr. Presse“ kanclerz Hertling przyjedzie w najbliższym czasie do Wiednia, by konferować z hr. Burianem w sprawie polskiej. Podając tę wiadomość „N. Fr. Presse“ omawia przy tej sposobności możliwość rozwiązania sprawy polskiej i zastanawia się nad austro-polskiem i niemieckiem rozwiązaniem. Dziennik stwierdza, że rząd niemiecki w zasadzie nie odrzucił austro-polskiego rozwiązania sprawy polskiej, ale uważa rozwiązanie przez siebie proponowane za korzystniejsze. Propozycya niemiecka powiada, że obszar Królestwa Polskiego zostaje ograniczony do terenu dawnego Królestwa Kongresowego, przy rozszerzeniu granic w kierunku Litwy i Ukrainy. Gdyby jednak zostało przyjęte inne rozwiązanie, wtedy Niemcy musiałyby obstawać przy proponowanem przez siebie zabezpieczeniu strategicznem granic. Jakby ono wyglądało wiemy z relacyi prasy niemieckiej. „N. Fr. Presse“ zwraca uwagę, że rozwiązanie sprawy polskiej w duchu austryackim nie śmie, zdaniem Niemców, pozbawiać całkiem Austryi Galicyi. To niebezpieczeństwo musi być raz na zawsze wykluczone, a nie da się to inaczej uczynić, jak tylko przez unię personalną.

Pogłoski o dymisyi hr. Buriana.

Wiedeń. (Telefonem). Wiedeński korespondent dziennika „Az Est“ wbrew doniesieniom pism czeskich o bliskiem ustąpieniu hr. Buriana stwierdza, że byłoby to możliwe, ale dopiero, gdyby się pokazało, iż popieranie przez niego austro-polskie rozwiązanie nie da się urzeczywistnić. To zaś może się okazać dopiero po konferencyi hr Buriana z kanclerzem Hertlingiem. „Az Est“ podaje listę kandydatów na następcę na stanowisku min. spraw zagranicz. Kandydatami tymi są hr. Szechenyi, b. ambasador w Paryżu, mg. Pallavicini, ambas. w Konstantynopolu i hr. Szeptycki. To zestawienie nazwisk świadczy już o dowolności całej kombinacyi.

Rokowania w Wiedniu.

Wiedeń. (Telefonem). Jutro przyjedzie do Wiednia prezes Koła Dr Tertil, aby z początkiem przyszłego tygodnia odbyć konferencyę z premierem celem poinformowania się o sytuacyi politycznej, oraz możliwości zwołania parlamentu. Dzisiaj był zaproszony na naradę Czech. Ponieważ jednak zaproszenia były wystosowane do poszczególnych członków prezydyum klubu, postanowili Czesi nie jawić się u premiera inaczej, jak tylko na gremialne zaproszenie. Wobec tego nastąpiła przerwa w rokowaniach. Pos. Loewenstein przybywa 6-go września do Wiednia. W tym też terminie zostanie ostatecznie ustalony termin zwołania posiedzenia komisyi finansowej.

POSŁUCHANIE.

Wiedeń. B. kor. Cesarz przyjął na specyalnych posłuchaniach hr. [illegible] hr. Szeptyckiego.

Proces Żelaznej brygady.

Marmarosz Sziget. B. kor. Świadek Aleksander Vass, kanonier 64 pułku ciężkiej artyleryi zeznaje, że widział legionistów, obalających słupy telegraficzne. Świadek Franciszek Szczurek, frajter 11 kompanii drugiego pułku legionów, w przeciwieństwie do swego zeznania z 20 marca, według którego ks. Panaś miał zerwać czarny niemiecki order z trumny Meżyńskiego i rzucić na ziemię, oświadcza teraz, że stał zadaleko, by widzieć zajście przy trumnie. O tem wiele mówiono, sądzi jednak, że order spadł, a kapelan Panaś podjął je z ziemi.

Podróże ministrów po Galicyi.

Stanisławów. B. kor. Przybyli tu ministrowie i namiestnik udzielali posłuchań wielu osobom.

Brzeżany. B. kor. Przez Halicz ministrowie przybyli do Brzeżan. O 9 rano udali się ministrowie do Szybalina i Baranowa. Po powrocie dawali posłuchania w gmachu starostwa.

Lwów. B. kor. Przybyli tu dziś wieczorem ministrowie w towarzystwie prezesa Koła Polskiego. Na wieczór zaprosili oni wszystkich bawiących we Lwowie posłów polskich i ruskich na kolacyę do hotelu krakowskiego, celem omówienia sprawy odbudowy kraju.

SENSACYJNE OŚWIADCZENIE.

Amsterdam. B. kor. Jeden z tutejszych dzienników donosi, że rządy koalicyi w następnych tygodniach prawdopodobnie ogłoszą wspólne sensacyjne oświadczenie, będące wynikiem rokowań odbytych przez sojuszników w Londynie.

URZĘDOWE ZAPRZECZENIE.

Wiedeń. B. kor. Wiadomości w dziennikach zagranicznych o rzekomym tajnym traktacie Austro-Węgier z Ukrainą nie są prawdziwe.

STRATA BALONU WŁOSKIEGO.

Rzym. B. kor. Ag. Stefani. Okręt powietrzny „a 1“, który dnia 10 b. m. wzniósł się ku południowemu Adryatykowi dla wykonania zadania wojennego, nie powrócił do swej podstawy operacyjnej.

O REKLAMACYE ROLNICZE.

Wiedeń. B. kor. Referent spraw reklamacyjnych galicyjskich w ministerstwie rolnictwa. Dr Marynowski, wyjechał na kilku tygodniowy urlop. Przez ten czas w sprawach reklamacyjnych rolniczych należy się odnosić do szefa departamentu 25-go, radcy sekcyjnego Dra Schuerera.

DZIENNIKARZE NIEM. W WIEDNIU.

Wiedeń. B. kor. Dziennikarze niemieccy przybywają 9 września do Wiednia na zaproszenie wiedeńskiej „Concordii“, rewizytując kolegów austryackich i węgierskich.

Poszukujemy do natychmiastowego wstąpienia dwóch gruntownie obeznanych

szoferów 2521

władających krajowymi językami.
Listowne oferty z odpisami świadectw adresować:
Dyrekcya kopalń nafty Opiaga, Bitków koło Hadwórny.

PIEKARNIA LONDYŃSKA
JANA KWIATKOWSKIEGO
[illegible] — Zwierzyniecka l. 10
przyjmuje
wpisy na nowe legitymacye
do poboru chleba
w dniach 31, 1, 2 i 3 (przez cały dzień).

Nadmieniam, iż piekarnię prowadzę obecnie pod własnem kierownictwem i starał się będę o dobroć chleba, jakoteż szybką i uprzejmą usługę. Z głębokim szacunkiem
2523 **właściciel piekarni.**

OGŁOSZENIE.

Przy szpitalu końskim w Kobierzynie jest kilkanaście koni do wydania na cztery miesiące do robót polnych. Zgłaszać się należy tamże z potwierdzeniem z gminy.

Komenda stacyi zbornej koni
w Kobierzynie. 2524

Poszukuje się do wydzierżawienia pensyonatu w Zakopanem

z kompletnem urządzeniem (a więc: bielizna, naczynie i t. d.) o 30 pokojach.
Zgłoszenia pod „S. M." z podaniem warunków do Administracyi „Głosu Narodu". 2516

PAPĘ DACHOWĄ
w partyach wagonowych
również
oleje maszynowe, cylindrowe, transmisyjne, smary Tevote'a, smary do wozów, smołę, klebemasse
dostarcza
St. K. Ziemba i Ska.
dom handlowy w Miechowie (ziemia Kielecka)
(filia w Dąbrowie Górniczej). 2370
Adres telegraficzny: Ziemba — Miechów.

Salon Mód „Helena"
Kraków, Zybilkiewicza 12.
zaopatrzony w najświeższe modele, poleca wielki wybór kapeluszy damskich od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Zamówienia uskutecznia się w jak najkrótszym czasie. 2441

Kursa maturyczne
Wpisy na kursa: 2226
roczny, dwuletni i wieczorny
przyjmuje Kierownik — ul. Jabłonowskich 20, I. p., na lewo, w godzinach od 6—7½ wieczorem.

BRAK OPAŁU
nie zagraża przezornej gospodyni,
która używa w kuchni patentowanego szybkowaru
SIMPLEX
gotując bez nafty i bez spirytusu, węglem drzewnym, trzaskami, podpałkami lub okruchami węgla kamiennego
z zadziwiającą oszczędnością paliwa.
Węgiel kamienny starczy przy użyciu „Simplexu" 10 do 20 krotnie dłużej.
„Simplex" do nabycia w sklepach żelaznych w Galicyi i Król. Polskiem.
Główny Skład: Kraków, Radziwiłłowska 23.
(Sprzedaje również znakomite patentowane podpałki).
Cenniki i prospekty darmo. 2114

Hala licytacyjna ul. Bracka 6
podejmuje we wrześniu stałe licytacye i uprasza o nadsyłanie przedmiotów w godzinach biurowych od 10—1 i od 3—5.
Telefon 2408. 2451 **Zarząd.**

TORBY SZKOLNE
teczki biurowe i na akta
sprzedaje
Liga Pomocy Przemysłowej
Kraków, Straszewskiego 28. 2455

DYREKTOR
dla manipulacyi leśnej i przemysłu drzewnego, z wysoką płacą, przy odpowiednich kwalifikacyach, poszukiwany. Znajomość języka polskiego i niemieckiego wymagana. Inżynierowie i technicy lasowi mają pierwszeństwo. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem referencyi pod „Dyrektor 40.000" do biura dzienników Hopcasa i Salomonowej Kraków, Szczepańska 9. 2460

Dla odbudowy pasiek i zakładania nowych
dostarcza
ULI SŁOWIAŃSKICH
o gładkiem, uszczelnionem dnie i spadzistym daszku, po cenach bardzo umiarkowanych 2177
Wojenna Centrala Handlowa
Oddział rolniczy w Krakowie, Sławkowska 1.

STOLARZY
i pomocników stolarskich
do robót maszynowych przyjmie za dobrem wynagrodzeniem Fabryka maszyn rolniczych „ODLEW" 2471
w Krakowie (Grzegórzki, przedtem Peterseim).

KURSA MATURYCZNE Wolska 13, III.
jednoroczne i dwuletnie, pod kierunkiem profesorów szkół średnich, obejmuje przygotowanie do matury gimn. klas. i realnego, szkoły realnej i do matury seminaryjnej, jakoteż do wszelkich egzaminów w zakresie szkół średnich. Nauka na kursie seminaryjnym rozpoczyna się dnia 2-go września. 2472
Wpisy codziennie między godz. 12—1 i 6—7 wieczór.

Swędzenie, liszaje, świerzb
usuwa najprędzej **Dra Flesch'a** oryginalna prawnie zastrzeżona **„Skaboformowa maść".** Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik prubny K 3·—, duży słoik K 5·—, porcya familijna K 12·—.
Baczność na markę „Skaboform". 2171
Składy główne: Lwów: apteka Szymona Hay, nadwdostawcy; Kraków: apteka „pod Białym Orłem", Rynek główny A-B, 45; apteka pod „Złotym Orłem Wilhelma Ehrlicha, Krakowska 11; Przemyśl: c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; Jarosław: apteka „pod Czarnym Orłem" Józefa Rohma; Tarnów: apteka obwodowa J. Misiołowskiego; Drohobycz: apteka „pod Opatrznością" G. F. Tebiaszka; Kołomyja: apteka wdowa Dra Stefana Stinzla; Nowy Sącz: apteka Marcina Gorzeckiego; Rzeszów: c. k. apteka obwodowa, ul. 3-go Maja.

KURSA PRAWNICZE „LEGES" 2439
Kraków, ulica Karmelicka 46
przygotowują w krótkim czasie do wszystkich egzaminów i rygorozów prawniczych. Nauka zbiorowa i indywidualna.
Dla P. T. Wojskowych osobne komplety.
Dla zamiejscowych system korespondencyjny.
Informacye od 11—12 w południe i od 2—4 popoł.

Do sprzedania w W. Krakowie
obok budującego się kanału Dunaj—Wisła, pół domu z ogrodem, stodołą, 1¼ morga gruntu koło domu i materyał budowlany, a to: cegłę, dachówkę, kamień, drzewo, piasek, drzwi i okna. Miejsce nadające się na budowę willi. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod „F. D." 2495

Spółka leśna
przy okręgowem Towarzystwie Rolniczem, powiatu pinczowskiego, p. Kazimierza Wielka
zakupuje całe komplety leśne, jak i wszelkie poręby leśne w całej Polsce. Właściciele lasów, w celu uniknięcia przejścia lasów w obce ręce, raczą podać swoje oferty pod powyżej wskazanym adresem. 2501

NAUKA POLSKA
jej potrzeby, organizacya i rozwój.
Rocznik Kasy im. Dra J. Mianowskiego, w opracowaniu zbiorowem. Tom I-szy, Warszawa, 1918, str. XVI+558.
Cena mk. 15. 2504

WPISY
na oddziały: a) krawieczyzny, b) szycia bielizny, c) haftów
w miejskiej Szkole przemysłowej żeńskiej, ulica Andrzeja Potockiego 11, odbywać się będą w dniu
30, 31 sierpnia, 1 i 2 września między godziną 11-tą a 12-tą.
Równocześnie odbywać się będą wpisy na kilkumiesięczne kursa robót kobiecych. 2485

Miejski Teatr Powszechny poszukuje od 1-go września 2424
krawca, pomocnika krawieckiego, stolarza, kursora i robotników scenicznych.
Kandydaci mają być wolni od wojska i nieposzlakowanej przeszłości. Zgłaszać się należy ze świadectwami u inspektora technicznego w teatrze przy ul. Rajskiej.

Poszukuje się do chłopca w IV. klasie normalnej na wsi
nauczyciela.
Listowne zgłoszenia z podaniem **kwalifikacyi i warunków pod adresem: Scipio** Łopuszka Wielka p. Kańczuga. 2456



NAJŚWIEŻSZA NOWOŚĆ WOJENNA.
Witold Noskowski.
„LUDZIE I ARMATY"
z podróży na front belgijski.
Cena Koron 5. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracyi „GŁOSU NARODU".
Wysyłka pojedynczych egzemplarzy na prowincyę przez „Głos Narodu" po zgłoszeniu kartą pocztową odbywa się za pobraniem pocztowem, które wynosi K. 5·80 wraz z przesyłką poleconą.

Za utrzymanie lub jego część
w Krynicy
przyjmę obowiązek przygotowania panienki z zakresu nauki w szkołach średnich. Zgłoszenia słuchaczka filozofii, Myślenice Poste restante. 2661

Marki wojenne
i zagraniczne seryami sprzedaję. Cennik wysyła się za poprzedniem nadesłaniem 25 hal. w znaczkach pocztowych. EDG. STEBLECKI, Handel marek. Lwów, Karmelicka 6. 1749

Owoce różnego gatunku
sprzedaje sad w Olszy (za rogatką Rakowicką). 2450

Buchalterka z praktyką, wład. jęz. pol. i niem., pisząca na masz., poszukuje posady. Zgłoszenia list. pod „B. B." do Krakowskiego Biura ogłoszeń Kraków, Dunajewskiego 9. 2466

Kucharka
poszukuje miejsca. Dominikańska 3, parter, wprost bramy. Zgłoszenia od 5—6. 2510

Właściciele tartaków!
Krótko używane, ale bardzo dobrze utrzymane
2 maszyny do fabrykacyi wełny drzewnej i 1 prasa do sprzedania!
Uwaga! Wełnę drzewną w każdej ilości kupują c. k. Urząd gospodarczy i Wojskowość!
Zgłoszenia pod: **„Komplet 50.000"** do firmy Hopcasa i Salomonowej Kraków, Szczepańska 9. 2514

Przy Dyrekcyi krajowych kopalń węgla
w Krakowie
są do obsadzenia zaraz następujące posady:

1) rutynowanego rysownika z kilkuletnią praktyką — pierwszeństwo mają ukończeni uczniowie szkoły przemysłowej,
2) korespondentki-kancelistki, władającej językiem polskim i niemieckim, stenografią — z ładnem pismem i znajomością buchalteryi,
3) woźnego — żonaci bezdzietni mają pierwszeństwo.

Warunk: według umowy.
Zgłoszenia w biurze Dyrekcyi 2485
ulica Szewska 1, III. p., od godziny 10—12 w południe.

„DUCH DZIEJÓW POLSKI"
ANTONIEGO CHOŁONIEWSKIEGO.
Wydanie drugie przejrzane i rozszerzone.
Cena 6 koron (bez przesyłki pocztowej).
Nakład Towarzystwa im. **Stefana Buszczyńskiego** w Krakowie. — Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie. 2262

Komitet zarządzający 8-klasowem miejskiem gimnazyum realnem z prawem publiczności w Leżajsku, ogłasza
KONKURS
na 3 posady nauczycielskie od 1 września b. r.
z jakiejkolwiek grupy, przedewszystkiem atoli do języka łacińskiego, historyi, geografii i przyrody.

Płaca roczna egzaminowanego 5.400 koron, niegzaminowanego **4.800 koron za 18 godzin** nauki w tygodniu językowych lub 20 godzin niejęzykowych oraz po 200 koron za każdą godzinę nadliczbową. W podaniu wymienić wiek, wyznanie, studya i dotychczasowe zajęcie. Adresować:
Dyrekcya gimnazyum realnego w Leżajsku. 2509
Ks. Antoni Tyczyński, przewodniczący Komitetu gimnazyalnego.

X. Józef Łobczowski:
Żywot św. Stanisława Kostki
Cena egzempl. brosz. 90 hal.
Żywot św. Jana Kantego
Cena egzempl. brosz. 90 hal.
Nowenna do św. Jana Kantego
Cena egzempl. 40 hal.
Skład główny w drukarni „Głosu Narodu"
Kraków, ul. św. Tomasza 35.

Księgarnia Nakładowa
Stanisława Goldmana
w Krakowie,
ulica Szewska 17, II. p.
poleca:
Samouczki „Argus"
umożliwiające w bardzo krótkim czasie praktyczne nauczenie się języków: niemiec., franc., ang. lub włoskiego, bez pomocy nauczyciela.
Cena K 11·40 za kurs I. lub II. Opracowanie ludowe K 5·40.
Słowniki
niemiecko-polski i polsko-niemiecki, francusko-polski i polsko-francuski itd. po K 9·—, 15·80 itd.
Rozmówki
polsko-niemieckie, polsko-francuskie itd. po K 1·20, 2·40, 4·30, 6·80 itd.
Do wszystkich cen dolicza się 10% dodatku drożyźnianego.
Prospekty A i B wysyła się bezpłatnie. 2467

Języki: 2163
Angielski, Francuski, Niemiecki itd.
Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od 10·— K miesięcznie.
Instytut Ansona
ul. Szewska 17.

MŁODA OSOBA przyjmie posadę w większym Zarządzie dóbr, jako korespondentka lub kasyerka. Pisze biegle na maszynie, zna język polski, niemiecki, francuski i angielski i posiada kilkuletnią praktykę biurową. Łaskawe zgłoszenia przyjmie z grzeczności firma „Aurelia" ul. Sławkowska 30, II. p. 2481

Baczność 2487
Handlarze Obrazów!
Już nadszedł transport 10.000 sztuk obrazów świętych w różnych kolorach oraz broszki i guziki. Zamiejscowym zwracam koszta podróży. Z. Taubler Podgórze, ul. Rejtana 10.

Wosk i parafinę
w większej ilości zakupimy.
Oferty: Sekcya Ligi Pomocy przemysłowej Kraków, Straszewskiego 23. 2490

Absolwent Akademii handlowej
słuchacz rolnictwa, poszukuje w większym majątku odpowiedniego zajęcia. — Łaskawe zgłoszenia pod „Agronom" — Drohobycz, poste-restante. 2494

Kupię folwark
około 100 morgów obszaru w Galicyi zachodniej blizko miasta, bez pośrednictwa. Zgłoszenia pisemne pod adresem: Inżynier Bielański Brzeżany. 2493

Kontrolora lasowego i leśniczego
z wyższem wykształceniem fachowem, poszukuje się zaraz. Zgłoszenia z odpisami świadectw proszę nadsyłać pod adresem niżej podanym. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Zarząd dóbr ks. Sapiehów, Oleszyce koło Jarosławia. 2497

ROLNIK
Polak, samotny, uwolniony obecnie z wojska, z 30-letnią praktyką zawodową i wykształceniem fachowem, szuka posady jako rolnik, kasyer, rachmistrz, kontrolor, najchętniej w zachodniej Galicyi lub Królestwie Pol. Zgłoszenia uprasza nadsyłać: Gadomski, Siedliska p. Chorośnica. 2496

Potrzebny od 1-go października 2493
kucharz
bardzo zdolny, z dobremi świadectwami. Zgłoszenia [illegible] pozostaną bez odpowiedzi.

W stow. Bibliotek chrześć. w Tarnowie (ul. Czyżowska 8), są okazyjnie do nabycia trzy [illegible] (pierwotne Kina), z urządzeniem na prąd elektryczny i z trzema seryami widoczków oraz z podstawką po 400 koron bez opakowania i porta. 2511

DOBRA
w powiecie Husiatyńskim, 11 kil. od stacyi i miasta powiatowego, około 1.000 morgów w tem około połowa lasu z gorzelnią. Budynki częściowo zniszczone. Na sprzedaż tylko chrześcijaninowi Polakowi. **Cena 1 morga 2.000 koron.**
Właścicielkę zastępuje adwokat Dr. Bronisław Michalewski Lwów, ulica Akademicka l. 12. 2525

Przyjmuję panienki
na mieszkanie, zapewniając zdrowy wikt i opiekę rodzicielską. Konwersacya niem., franc. i fortepian w domu. Zgłoszenia Stefania Poprawska, ul. Bonerowska 14, II. p. 2522

Koncypienta
rutynowanego poszukuje adw. Dr. Banachowski w Wadowicach. Warunki bardzo korzystne. 2518

---

2 pokoje umeblowane
z używalnością kuchni od 15 września poszukiwane. Wiadomość: ul. Sobieskiego l. 16c, w pensyonacie p. Waligórskiej. 2517

Potrzebna para psów
łańcuchowych, możliwie wilczych. Wynagrodzenie pieniężne lub wymiana ewentualnie i wiktuałów. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Strzyżów nad Wisłokiem. 2520

Szukam miejsca lektorki
na cztery godziny dziennie. Zgłoszenia pod „Lektorka" do Adm. „Gł. Nar." 2515

Poszukuje się na wieś
nauczycielkę
(lub nauczyciela), tylko dobrze poleconą do średnich klas gimnazyalnych. Świadectw nie zwracam. Hr. Szeptycka, Przyłbice. 2519

GORZELNIK
lat 35, teoretycznie i praktycznie wykształcony, poszukuje posady gorzelnika ewentualnie ekonoma, kontrolora lub magazyniera. Zgłoszenia przyjmuje Konstanty Piątkowski, Kopyczyńce. 2507

Nauczycielka
rutynowana — poszukuje pracy w zakładach prywatnych. — Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu" pod „Nauczycielka". 2442

Obiady domowe
z 3 dań K 3·50, ul. Gołębia l. 16, I. piętro. W abonamencie opust. 2345

Do sprzedania
na drzewach na miejscu w sadzie około 150 q jabłek zimowych szlachetnych i około 40 q gruszek. Bliższej informacyi udziela Zarząd dóbr Dąbrowica p. Chrostowa. 2426

Rządca dóbr
znakomity rolnik i hodowca z nader chlubnemi rewerencyami, wolny od wojska, poszukuje posady. Listy pod „K. I." przyjmuje Administracya „Głosu Narodu". 2499

LOKALU
z 4 pokoi, z elektryką, blizko tramwaju, poszukuje się na zakład krawiecki od 1. września. 2436

Rządca dóbr
poszukuje zaraz posady. Rutynowany, lat 50, z długoletniem doświadczeniem i wyższem wykształceniem. Adres Liebwadczyk poczta Nadvby-Wojutycze. 2398

Doktorandka filozofii
poszukuje posady nauczycielki albo lekcyi w Krakowie lub najbliższej okolicy ewent. w Król. Pol., w zakresie gimnazyum, gimnazyum realnego, liceum, za utrzymanie i skromne wynagrodzenie. Zgłoszenia: „Filozofka", księgarnia K. Jasielskiego, Stanisławów. 2335

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.